

KOLBUSZOWSKA MOZAIKA HISTORYCZNA

Syn zabił matkę !!!

Maciej Skowroński

Tragedia rozegrała się w XVII-wiecznym budynku oficyny dworskiej (obecnie siedziba Muzeum Kultury Ludowej przy ulicy Kościuszkowej w Kolbuszowej), który po rozebraniu zrujnowanego przez konfederatów barskich słynnego pałacu, stał się rezydencją ostatnich właścicieli Kolbuszowej – Tyszkiewiczów (w 1832 roku źródła wymieniają budynek jako “Pałac czyli Rezydencja”).



Łucja Franciszka z Lubomirskich

Mieszkająca w rezydencji Łucja Franciszka z Lubomirskich Tyszkiewiczowa zginęła 27 maja 1811 roku, zastrzelona przez przypadek z ręki swojego 16-letniego syna Wincentego (późniejszego wybitnego działacza konspiracyjnego w Galicji i emigracyjnego przyjaciela Jochima Lelewela). Wydarzenie stanowiło tragiczny finał niefortunnego żartu samej Łucji Franciszki. Stało się sensacją i poruszyło do głębi ówczesną opinię niemal we wszystkich prowincjach monarchii austro-węgierskiej. W samej Galicji okryło głęboką żalobą większość dworów szlacheckich. Pisano o nim w gazetach, wspomnieniach i pamiętnikach. Z wielkim przejęciem i dużą znajomością szczegółów opisuje go w swoim pamiętniku Ludwik hr. Jabłonowski z Wiśniowej koło Strzyżowa:

“Bandy złodziei snuły się wokół Kolbuszowej, zgadzało się o tym przy wieczerzy: gdy śmiejąc się, powiedział Wincenty syn Łucji i J. Tyszkiewiczów - ot, niech przyjdą do mnie, a ja ich poczęstuję z dubel-tówki. Matka zażartowała z buty smarkacza, mówiąc: Wkrótce przekonamy się o twojej odwadze. W nocy przychodzi jej niefortunna myśl na-

straszyć syna. Puka do okiennicy, a podstawiony stróż grubym głosem wołał: Otwórz bo wywalamy. Przebudzony z głębokiego snu Wincenty odpowiedzi nie daje - stój bo strzelam - woła już ze strzelbą w rękę. Wyważona rozlatuje się okiennica, pada strzał w samo serce. Matka pada, jęcząc: zabiłeś matkę!”. “Ten krzyk boleści - pisał dalej Jabłonowski - całe życie jęczał w duszy Wincentego. Spokój był zatruty, oczy zaczerwienione na wieki. Szkoda, bo był to Lach nad Lachy” (po roku 1848 Tyszkiewicz powrócił z emigracji i osiadł w Grylewie koło Poznania, w majątku swojej drugiej żony, gdzie umarł 28 kwietnia 1856 roku w wieku 61 lat).

Okno, przez które Wincenty Tyszkiewicz zastrzelił matkę było później przysłonięte jej portretem. Wspomina o tym w pamiętniku Benedykt Gregorowicz urodzony w Radomyślu Wielkim: “Ojciec mój wziął mnie raz z sobą do Kolbuszowej, gdzie szwagier jego pan Czaplicki był rządcą. Oglądaliśmy pałac hrabiostwa Tyszkiewiczów, a przechodząc rozmaite pokoje, weszliśmy do jednego, w którym okno na ogród wychodzące zakrywał portret w złotych ramach śp. matki hra-



XIII-wieczna oficyna dworska. Miejsce, w którym zginęła Łucja Franciszka. (Zdjęcie wykonane w 1990 r. przez Romana Stygę po renowacji budynku)

biów Tyszkiewiczów, którą własny jej syn przypadkiem zastrzelił...”.

Tragicznie zmarła Łucja Franciszka była córką księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego i Anny Marii z książąt Lichnowskich Hadzyk de Futak. W 1791 roku wyszła za mąż za hrabiego Jerzego Tyszkiewicza z Poniewieża na Żmudzi, i wniosła mu we wianie mocno już uszczuplone dobra kolbuszowskie. Zmarła osierociła czterech synów (Jarosława, Jerzego, Wincentego i Henryka) oraz 2 córki (Klementynę i Adelajdę).

Pochowano ją w krypcie pod prezbiterium kościoła parafialnego pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, w klasycystycznym

sarkofagu metalowym. Kiedy w roku 1892 z fundacji Zdzisława hr. Tyszkiewicza wzniesiono na cmentarzu grzebalnym kaplicę grobową Tyszkiewiczów p.w. N.P. Marii Niepokalanie Poczętej, przeniesiono do jej krypty sarkofag Łucji Franciszki Tyszkiewiczowej. Tu też przeniesiono z kościoła parafialnego i umieszczono w ołtarzu głównym kaplicy obraz M.B. Niepokalanego Poczęcia, ufundowany jeszcze za życia przez Wincentego Tyszkiewicza. Jest to XIX-wieczna kopia słynnego obrazu włoskiego malarza Murilla, wykonana według tradycji przez Franciszka Smuglewicza.